

Madej Rosalak, DoRzeczy, nr 10, 2-8.03.2020 r.

Zwrot w rozwoju cywilizacji świata antycznego, nastanie ciemnych wieków średniowiecza, zwycięstwo islamu na Bliskim Wschodzie, wyludnienie Europy w wieku XIV i zdziesiątkowanie na początku XX, kolonizacja obu Ameryk przez białych - oto skutki epidemii w dziejach ludzkości

Ten tekst nie miał być poświęcony erotyce, tylko straszliwym epidemiom nękającym ludzi od stuleci.

A jednak sięgnąłem na początek do „Dekameronu”. Jak wiadomo, ów utwór Giovanniego Boccaccia składa się z pikantnych opowiadań koedukacyjnego grona Florentyńczyków, umilających sobie takimi gawędami czas w dobrowolnym odseparowaniu od świata zewnętrznego. Niektórzy czytelnicy, zwłaszcza dorastający, nie zwracają jednak zwykle uwagi na obszerny „Prolog”, z którego wieje grozą. Zawiera on bowiem opis „czarnej śmierci” - dżumy, która w połowie XIV w. dotknęła nie tylko Florencję i całe Włochy, lecz także pozostałe kraje Europy, Bliski Wschód i część Afryki, a wcześniej Azję. Roznosiły ją głównie pchły żerujące na zarażonych szczurach.

PROLOG DO „DEKAMERONU”

Boccaccio pisze: „W roku od narodzenia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, tysiąc trzysta czterdziestym ósmym, w sławnym mieście Florencji, klejnot miast włoskich stanowiącym, wybuchła zaraza morowa... Mór zaczął się na kilka lat przedtem na Wschodzie i spowodował tam wielkie spustoszenia. Powoli, z miejsca na miejsce się przenosząc, zaraza do krajów zachodnich dotarła. Zapobieżenia ludzkie na nic się wobec niej zdały. Nie pomogło oczyszczanie miast przez ludzi do tego najętych, zakaz wprowadzania chorych do grodu, różne przestrzeżenia, co czynić należy, aby zdrowie zachować [...]. Wiosną tego roku mór począł w przedziwny sposób okrutne spustoszenia czynić [...]”.

Kiedy to czytałem, w telewizji akurat mówiono o chińskim koronawirusie, który właśnie w północnych Włoszech „począł w przedziwny sposób okrutne spustoszenia czynić”, a „zapobieżenia ludzkie” na niewiele - jak dotąd - „się zdały”. Skłania to do smutnej konstatacji, jak bezradny wobec takiej plagi był - i jest nadal - człowiek.

Zarazy - plagi ludzkości

Wpisany przez Leon Baranowski, Buenos Aires, Argentyna
Piątek, 27 Marzec 2020 13:17 -

Szacuje się, że od 1347 r., w ciągu pierwszego uderzenia zarazy i jej nawrotów w XIV w., wymarło 45-50 proc. ówczesnej europejskiej populacji. We Włoszech, południowej Francji i Hiszpanii śmierć dotknęła prawdopodobnie ponad trzy czwarte ludności, w Niemczech, Wielkiej Brytanii i krajach środkowej Europy - jej połowę lub третią, czwartą część. Na całym świecie liczba ludności zmalała z 450 mln do 350-375 mln i potrzebowała aż 150 lat, by się odrodzić.

We Florencji Boccaccia „z srogięgo niebios wyroku, a także z przyczyny ludzkiego okrucieństwa, w czasie od marca do czerwca więcej niż sto tysięcy osób życie straciło. Ginęli od strasznej zarazy, a także z braku pieczy i pomocy, skąpionej im przez zdrowych, którymi trwoga owładła. Dawniej nikt by może nie był pomyślał, że w Florencji można naliczyć tylu żywych mieszkańców, ile w niej się później okazało zmarłych. Ileż to pięknych domów, wspaniałych pałaców, przedtem przez mnogie rodziny, przez rycerzy i znamienite damy zamieszkałych, teraz pustką stanęło! Wymarli w nich wszyscy, aż do ostatniego sługi!”.

Doświadczenie „czarnej śmierci” pozostawiło głębokie ślady w pamięci i kulturze pokoleń, a także w gospodarce i strukturze społecznej zachodnioeuropejskich miast i wsi, przyspieszając upadek feudalizmu i nadejście renesansu. Jednak francusko -angielskiej wojny stuletniej epidemia nie przerwała, a poszukiwanie winnych owej „kaiy Bożej” prowadziło na zachodzie kontynentu do licznych pogromów Żydów i ich wypędzania. Wtedy to trafiali do gościnnego i stosunkowo łagodnie potraktowanego przez zarazę królestwa Kazimierza Wielkiego, co z czasem doprowadziło do wyjątkowej struktury etnicznej na ziemiach polskich.

Stara dobrze znana „czarna śmierć” nasilała się wielokrotnie, właściwie nie opuszczała Europy. Było to szczególnie widoczne w latach 1360-1363, 1374, 1400, 1438-1439, 1456-1457, 1464-1466, 1481-1485, 1500-1503, 1518-1531, 1544-1548, 1563-1566, 1573-1588, 1596-1599, 1602-1611, 1623-1640, 1644-1654 i 1664-1667... Ostatnie daty wyznaczają tragedię Londynu, do którego dżumę przywozły holenderskie statki z transportem bawełny. W angielskiej stolicy umierało tygodniowo do 7 tys. ludzi. W 1771 r. zaraza zabiła w Moskwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wielka epidemia ogarnęła jeszcze w drugiej połowie XIX w. Chiny i Indie. Dotąd zresztą identyfikuje się ogniska tej strasznej choroby.

PERYKLESIBALDWIN TRĘDOWATY

O straszliwych epidemiach nękających ludzkość dowiadujemy się ze znacznie wcześniejszych świadectw. Wśród biblijnych plag egipskich zwraca uwagę zwłaszcza ostatnia (10.), która dotknęła śmiercią pierworodne dzieci Egipcjan. Jednak i poprzednie prowadziły zapewne do

Zarazy - plagi ludzkości

Wpisany przez Leon Baranowski, Buenos Aires, Argentyna
Piątek, 27 Marzec 2020 13:17 -

masowych zachorowań: inwazja komarów (3.); much (4.); pomór bydła (5.); chmury pyłu wywołujące wrzody i pryszczę (6.). Cóż, doskonałe warunki do rozwoju malarii, cholery i ospy... Jeśli istotnie skutkiem okazał się exodus oraz powstanie państwa Izraelitów, to epidemie okazały się siłą sprawczą wielkiego, istotnego do dziś wydarzenia w dziejach.

Wpływ na rozwój cywilizacji antycznej - mający być może znaczenie w skali tysiącleci - wywarła epidemia w starożytnych Atenach na początku wojny peloponeskiej (431-404 p.n.e.) ze Spartą. Morskie mocarstwo, jakim były Ateny, na lądzie było skazane na obronę przed hoplitami spartańskimi, którzy co pewien czas wpadali do Attyki i oblegali miasto. Broniło się ono dzięki fortyfikacjom samych Aten oraz „długim murem” łączącym je z portem w Pireusie. Zawdzięczało to Peryklesowi, który od 443 r. p.n.e. był nie tylko twórcą wspaniałych budowli, lecz także ustroju demokratycznego Aten i ich niemal imperialnej potęgi w Helladzie.

I oto w tym wspaniałym mieście wybuchła w 430 r. p.n.e. zaraza, która w ciągu czterech lat zabiła trzecią część mieszkańców i co czwartego żołnierza. Czy był to dur brzuszny, czyli tyfus, czy dżuma, czy cholera - opinie do dziś są podzielone. Tukidydes w swej wspaniałej „Wojnie peloponeskiej” tak opisuje objawy choroby: „Ludzie w pełni zdrowia zapadali na nią nagle i bez żadnej przyczyny. Pierwszym objawem była silnie rozpalona głowa, oczy zaczerwienione i piekące; jama ustna i język nabiegały krwią, oddech stawał się nieregularny i miał przykry zapach; następnie pojawiały się katar i chrypka, a po niedługim czasie choroba atakowała płuca i pojawiał się silny kaszel; kiedy zaś zaatakowała żołądek, występowały nudności i wszelkiego rodzaju wymioty [...] Ciało chorego [było] sine i pokryte pęcherzykami i wrzodami. Wewnątrz zaś chory był tak rozpalony, że nie mógł znieść nawet najłżejszego odzienia ani najdelikatniejszego nakrycia, lecz chciał leżeć nago, a najchętniej rzuciłby się do zimnej wody. Wielu pozostawionych bez opieki, a dręczonych niedającym się ugasić pragnieniem, rzucało się istotnie do cystern [...] przeważnie umierali w siódmym albo dziewiątym dniu ulegając wewnętrznej gorączce, chociaż mieli jeszcze trochę sił; jeśli zaś ten dzień przetrzymali, umierali później z osłabienia, kiedy choroba zaatakowała podbrzusze wywołując silne ropienie i nieustanną biegunkę”.

Na taką to chorobę zmarł w 429 r. p.n.e. Perykles. Co by było, gdyby zaraza nie wybuchła? Czy pod jego wodzą i z nie- nadwątlonymi siłami wyprawa sycylijska w latach 415-413 zakończyłaby się sukcesem, a nie kompletną klęską, którą Anglosasi - Edward Creasy, Edgar Dabernon i Joseph Mitchell - uznali za jedną z decydujących o losach świata. Czy ocaliliby hegemonię na morzu, złamaną przez Peloponezyjczyków u ujścia Ajgospotamoj w 405 r. p.n.e.?

A przecież nie chodzi tylko o tę wojnę, lecz także o to, jaki typ ustrojowy - demokratyczny czy oligarchiczny - zapanuje w całej Helladzie. A następnie: czy Grecy pod hegemonią Aten - a nie

Zarazy - plagi ludzkości

Wpisany przez Leon Baranowski, Buenos Aires, Argentyna
Piątek, 27 Marzec 2020 13:17 -

Macedończyków, co nastąpiło w drugiej połowie następnego stulecia - zdołają pokonać azjatycką tyranię Persów. Jak wyglądałby świat śródziemnomorski? Jak potoczyłaby się historia Europy? Nigdy się nie dowiemy.

Śmierć Peryklesa przypomina przedwczesny kres innego przywódcy, półtora tysiąclecia później. Był nim jerozolimski król krzyżowców Baldwin IV, który odznaczał się wyjątkową mądrością, talentem politycznym, charakterem, prawdziwym męstwem i pobożnością. Jako jedyny mógł ocalić państwa chrześcijańskie, istniejące na Bliskim Wschodzie niemal od wieku, ale właśnie zagrożone przez równie wyjątkowego władcę - sultana muzułmańskiego Saladyna. Na czele 500 rycerzy Baldwin pokonał zresztą wielokrotnie liczniejszą armię wroga pod Montgisard. Rycerze Królestwa Jerozolimskiego walczyli jak lwy na widok swego wycieńczonego nieuleczalną chorobą króla modlącego się przed relikwiami Krzyża Świętego.

Chorobą, która zabijała Baldwina, był trąd szerzący się od niepamiętnych czasów w strefie podzwrotnikowej. 10 lat później Baldwin IV zwany Trędowatym już nie żył. Jego następca Gwidon z Lusignan do pięt mu nie dorastał, a głupawy rzezimieszek Renald z Chatillon władający Zajordanią był głównym sprawcą nieszczęść spadających wówczas na krzyżowców. Oni to pozwolili Saladynowi zwabić wojska chrześcijan na pustynne, bezwodne bezdroża pod Hittin, rozbić je i wyrznać, a następnie zdobyć Jerozolimę. Tak rozpoczął się bezpowrotny upadek chrześcijaństwa na Ziemi Świętej. Wcześniej trąd przerwał życie jedynego człowieka zdolnego, aby do tego nie dopuścić.

Z kolei 800 lat przed atakiem „czarnej śmierci” - w 541 r. - tzw. dżuma Justyniana, którą z transportami zboża przywleczono z północnej Afryki, zaatakowała Cesarstwo Bizantyjskie, a stamtąd rozprzestrzeniła się po Europie. W samym Konstantynopolu zabijała 5 tys. osób dziennie. Zaledwie w ciągu dwóch lat epidemia uśmierciła, jak się szacuje, do 100 mln ludzi, w tym 50-60 proc. mieszkańców Europy. Komentatorzy zapominają, że zaledwie pięć lat wcześniej północną półkulę dotknęła inna klęska, a mianowicie zima wulkaniczna, spowodowana zapewne wybuchem Krakatau w Indonezji. Gęste chmury pyłu przesłaniały Słońce, wegetacja roślin została zakłócona przez chłód i ciemności, co wywołało wśród ludzi głód i choroby.

Ten okres historii zapoczątkował tzw. wieki ciemne średniowiecza. Nazwę wiąże się z brakiem źródeł pisanych do tej epoki oraz upadkiem kultury rzymskiej, ale czy rzeczywiście wyjaśnimy to zjawisko bez uwzględnienia potwornych strat spowodowanych klęską żywiołu oraz epidemii?

NIECH TO CHOLERA...

Zarazy - plagi ludzkości

Wpisany przez Leon Baranowski, Buenos Aires, Argentyna
Piątek, 27 Marzec 2020 13:17 -

Z czasów nowożytnych i współczesnych liczba informacji o epidemicznych, a nawet pandemicznych (obejmujących cały glob) chorobach przekracza możliwości ich przekazania. Z wieków XVII i XVIII wiemy na przykład, że wśród cywilizacji zachodniej rozprzestrzeniła się ospa prawdziwa, zwana też czarną. Do Ameryki Północnej dotarła przez Plymouth, dokąd przeniosła się z Ameryki Południowej. Dotknęła ona zwłaszcza Boston, gdzie odnotowano aż sześć jej epidemii. W następnym stuleciu szalała w Europie, zabijając aż 60 mln ludzi.

Jednak o tragedii całej cywilizacji można mówić w odniesieniu właśnie do Ameryki Południowej. Przywlekli tam ospę wraz z innymi zaraźliwymi chorobami konkwistadorzy z Europy. Wyrządziła ona w XVI w. tak wielkie straty wśród rdzennej ludności, że można je nazwać ludobójstwem. W Meksyku zabiła trzy czwarte Azteków; w Ameryce Południowej - 95 proc. Inków! Ich państwa i prastare kultury przestały istnieć.

Odnotowano inne epidemie. Oto cholera, która towarzyszyła Europejczykom od dawien dawna, ale szczególnie śmiertelne żniwo zebrała podczas sześciu nawrotów w XIX w. Znamy ją głównie z powstania listopadowego. Wiosną 1831 r., wraz z posiłkami, które dotarły do Rosjan z Bałkanów, objęła ona najpierw armię rosyjską, a potem pojawiła się też w polskiej. Zmarł - niestety, już po zwycięstwie odniesionym nad nami pod Ostrołęką - głównodowodzący Iwan Dybicz, a także generał z „obserwacyjnej” armii pruskiej, znany teoretyk wojny Carl von Clausewitz. Drugą z chorób rozpowszechnionych w XIX w. była gruźlica, na którą umarli m.in. Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin i wielu innych wspaniałych ludzi.

Cholera i tyfus rozprzestrzeniały się zwłaszcza podczas wojen - coraz większych i bardziej krwawych. Z końcem pierwszej wojny światowej znacznie bardziej śmiertelne żniwo (100 mln ludzi na całym świecie!) zebrała jednak grypa nazwana hiszpanką (bo w nieobjętej cenzurą Hiszpanii można było o niej pisać), a powinna - amerykanką, bo stamtąd przywieźli ją na front żołnierze USA (o czym pisać zakazane). Atakowała głównie ludzi młodych, mających silny układ odpornościowy (niszczył zarazki wraz z organizmem).

Straty Francuzów - owej „armii jedynaków” - na froncie i skutkiem grypy były tak wielkie, że odruch głębokiego pacyfizmu przesądził o tym, że 20 lat później nie chcieli się bić z Hitlerem. Musiało to wpłynąć na los Polski w 1939 r., na klęskę aliantów rok później i dalszy bieg wojny...

Na przełom XX i XXI w. ponury cień rzuciły HIV i ebola oraz grypa. Koronawirusa poprzedzały

Zarazy - plagi ludzkości

Wpisany przez Leon Baranowski, Buenos Aires, Argentyna
Piątek, 27 Marzec 2020 13:17 -

np. pamiętane jeszcze w Polsce grypy: azjatycka (lata 1957-1958), hongkońska (1968-1970), rosyjska (1977-1978) czy meksykańska (2009). Nawroty zaraźliwych chorób, zwłaszcza pod zmutowanymi postaciami, oraz występowanie chorób dotąd nieznanymi, stanowią swoiste memento mori, ale i wyzwanie dla ludzkości. Szczególnie gdy ich skutki zmieniają bieg dziejów.

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires – Argentyna